

Kornel Michałowski

Biblioteki poznańskie przed pół wiekiem : (ze wspomnień)

Biblioteka 1 (10), 137-140

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OD REDAKCJI: W naszym piśmie zamierzamy drukować, w miarę możliwości, wspomnienia ludzi, którzy swoje aktywne życie zawodowe związali z naszą biblioteką. Pragniemy w ten sposób ocalić od zapomnienia klimat, atmosferę tużpowojennych lat, a więc coś co trudno znaleźć w urzędowych dokumentach, a bez czego nasza znajomość przeszłości jest znacznie uboższa. Pragniemy też przypomnieć naszym młodszym kolegom sylwetki ludzi, których wiedzy, talentowi i pracowitości biblioteka nasza tak wiele zawdzięcza. Oto pierwszy z nich: Pan dr Kornel Michałowski znakomity znawca piśmiennictwa piśmiennictwa muzycznego, autor licznych opracowań bibliograficznych. Z jego niepospolitej wiedzy i erudycji korzystały liczne pokolenia studentów i pracowników naszej uczelni. Z Biblioteką Uniwersytecką związał się od pierwszych powojennych dni i spędził w niej ponad czterdzieści lat.

Kornel Michałowski

BIBLIOTEKI POZNAŃSKIE PRZED PÓŁ WIEKIEM (ZE WSPOMNIEŃ)

Oddalające się coraz bardziej w czasie burzliwe lata bibliotekarstwa w Poznaniu, odżywającego i odradzającego się po tragicznej zawierusze II wojny światowej, skłaniają do pewnych refleksji natury osobistej, wracania pamięcią do tamtych „heroicznych” czasów, kiedy to my, ich uczestnicy, byliśmy jeszcze młodzi, często bardzo młodzi, początkujący, niekiedy „dobrze się zapowiadający”, ale zawsze pełni zapału i entuzjazmu. Wielu z nas rozpoczęło pracę niemal zaraz po ustaniu działań wojennych w mieście. Dla jednych było to lato 1945, dla innych dopiero początek 1946 roku. Była to praca niełatwa, bo i czasy były niełatwe. Powojenny chaos, brak najbardziej elementarnych rzeczy, konieczność rozpoczynania wszystkiego od podstaw oto skala problemów, które trzeba było rozwiązać. Jedyne, co nas nigdy nie opuszczało to ofiarność, poświęcenie i głębokie przeświadczenie o bezwzględnej konieczności podejmowanych przez nas prac. Dziś zabrzmi to egzotycznie, ale jedyną formą zapłaty dla pierwszych bibliotekarzy były skromne obiady w stołówce uniwersyteckiej. Pierwsze wynagrodzenie (450 zł) niektórzy z nas otrzymali dopiero w początkach kwietnia 1945.

Były to czasy rzeczywiście ofiarne i bohaterkie; bardzo szybko ujawniła się wyrazista hierarchia problemów, które trzeba było rozwiązać. Po pierwsze należało, jak najszybciej, przystoso-



wać biblioteki do względnie normalnej działalności, po drugie ratować, ochraniać książki, rozmaitej proveniencji, które objawiły się nagle, w ogromnych ilościach i nikt się do nich nie przyznawał, po trzecie zintegrować środowisko bibliotekarskie oraz wszechstronnie kształcić młodych ludzi, którzy zgłaszali się do pracy. W tym ostatnim szczególną rolę odegrał związek zawodowy bibliotekarzy. 16 października odbyło się pierwsze walne zebranie Poznańskiego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów. Była to oficjalna nazwa naszej organizacji do roku 1953. Pierwszym przewodniczącym został prof. Aleksander Birkenmajer, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej. Po jego wyjeździe do Krakowa funkcję tę pełniła dr Zofia Kawecka (do roku 1951). Od 1950 istniała przy zarządzie Koła Sekcja Bibliotek Naukowych, którą kierowała początkowo dr Bożena Szulc-Golska. Dzięki niespożytej energii i entuzjazmowi niektórych członków Koła, a szczególnie kol. Jana Baumgarta zdołały się zorganizować i podjąć pracę wszystkie agendy tej organizacji, która bardzo szybko zaczęła się rozrastać. W 1946 do Koła należały 62 osoby; w 1953 - już 209 osób.

Kiedy wracam pamięcią do tych pierwszych powojennych lat, to jawią mi się one jako okres wielkiego trudu i wyrzeczeń, ale też wielkiej nadziei. Był to okres, kiedy środowisko nasze było wyjątkowo zintegrowane, co przejawiało się w różnorodnych formach środowiskowej aktywności. Myślę tutaj nie tylko o różnych kursach dokształceniowych, ale również o wspólnych wycieczkach, zabawach, odczytach itp. Warto przypomnieć, że pierwszy po wojnie kurs bibliotekarski, zakończony stosownym „kolokwium” odbył się w Bibliotece Uniwersyteckiej na przełomie czerwca i lipca 1945. Pierwszy kurs specjalistyczny zorganizowała Biblioteka Kórnicka w sierpniu tego samego roku.

Poczucie wspólnoty, silna więź i zawodowa solidarność, były w tym szczególnym okresie czymś niezbędnym. Bez tego byłoby nam niezwykle trudno tak szybko i sprawnie usunąć największe zniszczenia i uruchomić najważniejsze biblioteki naszego miasta. Spośród istniejących w Poznaniu bibliotek najwcześniej rozpoczęła swą działalność Biblioteka Uniwersytecka. Już w marcu 1945 uruchomiono - na razie w ograniczonym zakresie - czytelnię ogólną, a w październiku czytelnię czasopism. W ten sposób potężny (ok. 560.000 wol.) bogaty i wszechstronny księgozbiór, który z wojny wyszedł bez większych strat, mógł udostępnić swoje zbiory nie tylko studentom i pracownikom Uniwersytetu, ale również szerokiemu kręgowi czytelników spoza uczelni. Było to niezwykle ważne, jako że druga najstarsza biblioteka naukowa Poznania - Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, została w czasie wojny zlikwidowana i rozproszona. Pracownicy tej biblioteki już wiosną 1945 rozpoczęli prace nad restytucją i rewindykacją swoich zbiorów. O intensywności tych prac niech świadczy fakt, iż już w grudniu 1945 zgromadzone ponownie książki (ok. 100.000 wol.) zostały udostępnione czytelnikom.¹

¹ Biblioteka ta w kwietniu 1953 została administracyjnie połączona z Biblioteką Uniwersytecką. Kierowała nią w tym okresie Aniela Koehlerówna.

Równie szybko swą działalność rozpoczęła Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej, dziś Akademii Ekonomicznej. Wiosną 1945 przystąpiono do usuwania zniszczeń, a już w listopadzie tego roku udostępniono czytelnikom swój, wtedy jeszcze niewielki, księgozbiór.²

Wspomnieć również trzeba o bibliotekach organizujących się w nowopowstałych po wojnie uczelniach: Szkole Inżynierskiej, przemianowanej w 1955 na Politechnikę Poznańską³, Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, dziś Akademii Muzycznej, gdzie po rewindykacji zbiorów przedwojennego Konserwatorium jesienią 1946 rozpoczęto prace nad uruchomieniem Biblioteki. Ostatecznie otwarto ją w lutym 1948 w nowej siedzibie uczelni. Zbiory tej biblioteki początkowo były skromne; liczyły ok. 11.000 vol.⁴ Również Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych powołała do istnienia swoją bibliotekę, choć dopiero w 1953 ustanowiono etat stałego bibliotekarza.⁵ Wśród bibliotek szkół wyższych najpóźniej powstały i usamodzielniały się biblioteki uczelni wyłonionych w latach 1959-51 z kilku wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego. I tak kolejno powstały: Biblioteka Akademii Medycznej (październik 1952)⁶, Biblioteka Wyższej Szkoły Rolniczej (styczeń 1953)⁷, Biblioteka Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego⁸. Obok bibliotek uczelnianych powstawały również biblioteki instytutowe, pośród których wyróżniała się Biblioteka Instytutu Zachodniego, jej początkowe zbiory to ok. 13.000 vol.⁹

Do bibliotek naukowych środowiska poznańskiego trzeba zaliczyć również Bibliotekę Kórnicką¹⁰, której cenny (100.000 vol.) księgozbiór nie naruszony szczęśliwie większymi stratami można było udostępnić czytelnikom już w listopadzie 1945. W tej bibliotece zorganizowano też pierwszy po wojnie kurs bibliotekarski. Jako początkujący adept bibliotekarstwa byłem jednym z jego uczestników.

Jednym z najpilniejszych zadań, jakie stanęły przed bibliotekarzami poznańskimi w tym pierwszym, tuż powojennym okresie było ratowanie książek. Na skutek działań wojennych w Poznaniu i okolicach zaczęto znajdować ogromne ilości różnorodnych książek o rozmaitej proveniencji, które jako mienie „opuszczone”, „porzucone”, „bezpieczne” stały się przedmiotem zainteresowania zarówno - co zrozumiałe - bibliotekarzy, jak i różnego rodzaju szabrowników. Znajdowano je dosłownie wszędzie: w opuszczonych mieszkaniach, biurach, księgarniach, skład-

² Pierwszym dyrektorem tej biblioteki była Hanna Maciejewska. Nominację na to stanowisko otrzymała 1 września 1939 r. Biblioteką kierowała do roku 1973.

³ Pierwszym dyrektorem była Helena Pośrednicka do 1950. Przez następne 25 lat biblioteką kierowała Anna Szeptycka.

⁴ Początkowo biblioteką tą kierowała Mirosława Robocińska do 1961 r. Przez następne 25 lat dyrektorem biblioteki była dr Kazimiera Przybylska.

⁵ Początkowo była to Halina Wasilkowska, później Aina Namysłowska-Wemer.

⁶ Kierowała nią do roku 1977 Jan Waliński.

⁷ Pierwszym jej dyrektorem był Marian Wachowski.

⁸ Pierwszym dyrektorem była Cecylia Malachowska.

⁹ Do roku 1961 kierowała nią prof. Maria Walentynowicz.

¹⁰ Dyrektorem Biblioteki był do 1952 prof. Stanisław Bodniak. W 1952 Biblioteka Kórnicka przeszła pod zarządek Polskiej Akademii Nauk. Mieszkańcy Poznania szerzej zaczęli korzystać ze zbiorów biblioteki od 1959, gdy w Pałacu Działyńskich otwarto czytelnię z możliwością korzystania ze zbiorów.

nicach, na strychach wiejskich chałup, kościołach nie tylko Poznania, ale niemal całej Wielkopolski. Organizowano pośpiesznie ekipy, które, jeżdżąc po Wielkopolsce, próbowały zbiory te zabezpieczyć. Osobiście uczestniczyłem w wielu takich akcjach. 15 lutego 1945 ówczesny minister oświaty Stanisław Skrzyszewski zdecydował, by kierownictwo *Akcji zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów w województwie poznańskim i pomorskim* (tak w języku urzędowym nazywały się te działania) objął dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej prof. Birkenmajer. Nieco później rozporządzeniem tym objęto województwa: szczecińskie, zielonogórskie i koszalińskie. W marcu 1945 powołano w Bibliotece Uniwersyteckiej specjalny zespół - Wydział Zabezpieczania Zbiorów, którym kierowali kolejno: Michał Wąsowicz, Maria Rutkowska-Michałowska i Bolesław Świdorski. Latem 1945 - dzięki przyznanym funduszom - personel biblioteki na tyle się powiększył, że można było tę gigantyczną pracę ująć w pewien system. Gromadzono informacje o wszelkich „porzuconych” księgozbiorach w Poznaniu i województwie, prowizorycznie „zabezpieczano” je na miejscu i, w miarę możliwości, przewożono je do Biblioteki, gdzie segregowano, wstępnie opracowywano, następnie bądź to wprowadzano je do zbiorów, bądź też zwracano prawowitym właścicielom, lub przekazywano innym bibliotekom. Trzeba pamiętać, że książki te znajdowały się na ogół w opłakanym stanie: brudne, zawilgocone, pokryte pleśnią, często strasznie zdeformowane. Wiele z nich, z ciężkim sercem, musieliśmy przeznaczyć na opał. Również warunki, w jakich przeprowadzaliśmy te prace były bardzo surowe: zimno, wilgoć, złe oświetlenie, trzeba było dużego samozaparcia, by to wszystko wytrzymać. W lipcu 1945 podjęliśmy regularne wyjazdy na Ziemię Odzyskaną, głównie Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie, skąd wynajętym transportem lub koleją przewoziliśmy książki do Biblioteki. Przez nasze ręce przechodziły wówczas ogromne ilości książek. M.in. ze Ślasy Śląskiej w okresie od kwietnia 1945 do maja 1946 przewieźliśmy do naszej Biblioteki zbiory szefa SS Heinricha Himmlera. Były to głównie książki masonskie i żydowskie. W tamtych niespokojnych czasach wyjazdy na Ziemię Odzyskaną nie były rzeczą bezpieczną; można było stracić zdrowie lub życie.

Według oficjalnych danych - trzeba jednak wiedzieć, że są to mocno niedokładne szacunki - zgromadzono w Bibliotece Uniwersyteckiej ok. 760.000 woluminów. Później, przez wiele lat, książki te cierpliwie opracowywano i włączano do zbiorów. Dobrze pamiętać, że jeśli dziś nasza biblioteka słynie w świecie z przebogatych zbiorów literatury masonskiej, to jest to również efektem naszej ówczesnej pracy. Dla mnie trudno o większą satysfakcję, niż świadomość, że książki, które wówczas ocaliliśmy służą następnym pokoleniom. Czyż może bowiem być coś miłszego dla człowieka, który całe swoje dorosłe życie związał z biblioteką i bibliotekarstwem? W ciągu półwiecza, które minęło od przywołanych przeze mnie czasów wiele zmieniło się i zmienia w sposobie funkcjonowania bibliotek; niezmiennie pozostało jedno - uniwersalne przesłanie bibliotekarzy: chronić powierzone sobie zbiory i być rozumnym, zawsze ludziom życzliwym przewodnikiem w świecie książek.